

Kto chciał odstrzelić Karnowskiego?

Jarosław Zalesiński

Jak to więc ostatecznie było? Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, wrócił do swojego miasta ze służbowej podróży. Ze Sławomirem Julkiem, swoim dobrym kolegą, spotkał się w restauracji Sanatorium. Od słowa do słowa zaprosił go na następny dzień do Urzędu Miasta, po to, by wspólnie z miejskim architektem porozmawiać o możliwych zmianach w domu towarowym Laura, kupionym przez Julkego. Dospotkania doszło następnego dnia. Kiedy architekt opuścił już gabinet prezydenta, Karnowski rzucił jeszcze do Julkego: „pójdziemy zobaczyć te twoje Czyżewskiego”.

Co w tym nowego? Na razie niewiele. Ale w książce wywiadzie „Polowanie na prezydenta” nowych informacji na temat tak zwanej afery sopockiej jest bardzo dużo. Także w sprawie najsłynniej-



szej tego roku polskiej rozmowy. Karnowski wylicza na przykład, że trwała co najmniej dwadzieścia minut i podaje wiele jej szczegółów, których nie zawiera upublicznione nagranie.

Nowe informacje zawiera także rozdział dotyczący stosunków Karnowskiego z sopockim dilerem samochodów Groblewskim. Jeden z zarzutów prokuratorskich mówi,

że Groblewski odkupił od Karnowskiego busa po zawyżonej w stosunku do wartości auta cenie. Karnowski twierdzi, że istnieje faktura sprzedaży tego auta kolejnemu klientowi na kwotę nieznacznie wyższą od tej, za którą odkupił od niego samochód Groblewski.

„Polowanie na prezydenta” nie jest jednak wyłącznie odpowiedzią Karnowskiego na stawiane mu przez prokuraturę zarzuty. Rozmówcy prezydenta Sopotu, śledczy dziennikarce RMF, Marek Baławajder i Roman Osica, przepytali Karnowskiego z całej jego politycznej kariery. Jak to się stało, że dwudziestosześcioletni świeżo upieczony inżynier budowy mostów w pierwszych samorządowych wyborach w wolnej Polsce zdobył najlepszy wynik w Sopocie spośród wszystkich kandydatów? Skąd wzięły się wszystkie sopockie „naj”: liczby przedsiębiorców,

organizacji pozarządowych, frekwencji wyborczej? Te fragmenty książki to frapujący bryk z historii polskiego samorządu.

Gdzie jest polowanie, muszą być i myśliwi. A także ci, którzy pozwalają na odstrzał. Karnowski barwnie opowiada historie swoich wojen z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, prowadzonych na długo przedtem, zanim wybuchła afera z nagraniem. Sugeruje także, że niektórym ważnym politykom Platformy Obywatelskiej mogło być na rękę wyeliminowanie go z wewnętrznej politycznej gry.

„Polowanie na prezydenta” w najbliższych dniach trafi do księgarń. W czwartkowym wydaniu „Polski Dziennik Bałtycki” przedstawimy jej obszerny fragment, opisujący aresztowanie Karnowskiego i jego noc w policyjnej izbie zatrzymań, a także omówimy wartość całej książki.